

„Zemsta nietoperza” na karnawał

W piątek 24 stycznia – na deskach Opery Śląskiej w Bytomiu – wznowienie sceniczne operetki „Zemsta nietoperza” Johanna Straussa syna. Kierownictwo muzyczne nad spektaklem objął Franck Chastrusse Colombier, a reżyseruje i czuwa nad choreografią Henryk Konwiński. Scenografia Jan Bernaś, kostiumy Jan Bernaś i Małgorzata Słoniowska.

Operetka zostanie zaprezentowana w oparciu o premierę sprzed 27 lat (23.01.1993). Jak podkreśla Henryk Konwiński, który realizował również tamten spektakl, obecna obsada wniesie dodatkową wartość do spektaklu.

– Operetka wyreżyserowana prawie 30 lat temu ma nadany kształt, ale może sporo zyskać poprzez kreacje nowych solistów. Sam jestem ciekawy, jak dzięki nim uda się wydobyć kolejny odcień poszczególnych sytuacji. Oczywiście bohaterowie dzieła są tak skonstruowani, że mają pewne cechy, ale za każdym razem pojawiają się niuanse związane z osobowością solisty, który kładzie inny muzyczny oraz aktorski akcent – podkreśla reżyser.

Premiera „Zemsty nietoperza” odbyła się 5 kwietnia 1874 w Theater an der Wien w Wiedniu. Autorami libretta, według francuskiego wodewilu *Le Réveillon* Henriego Meilhaca i Ludovica Halévyego, są Karl Haffner i Richard Genée.

Akcja operetki rozgrywa się w kręgu wiedeńskich salonów. Sympatyczny, aczkolwiek lekkomyślny finansista Gabriel von Eisenstein, za spoliczkowanie

urzędnika skarbowego ma trafić do aresztu. Jego przyjaciel, namawia go jednak, aby wcześniej nieco się rozerwał i wziął udział w balu. Nie jest to jednak próba pocieszenia Gabriela, ale część intrygi, która ma być zemstą za to, iż zostawił go kiedyś upojonego alkoholem po przyjęciu i zmusił do przejścia ulicami Wiednia... w przebraniu nietoperza. Na balu Gabriel pojawi się incognito, nie wiedząc, że – także incognito – będą tam jego żona Rozalinda i pokojówka Adela, a nawet sam...dyrektor więzienia (również w przebraniu). Maskarada doprowadzi do lawiny zabawnych pomyłek...

– Mój bohater to typowy bon vivant, wykorzystujący nadarzącą się sytuację, aby nieco poszaleć. W dzisiejszych czasach pewnie wzbudzałby lekkie politowanie i określono by go mianem nieco podstarzałego playboya. Trzeba jednak przyznać, że ma pewien wdzięk i klasę. Nie do końca orientuje się w intrydze, której pada ofiarą. Albo może... celowo nie chce się w niej zorientować? – mówi Maciej Komandera (Gabriel).

W rolę jego małżonki

Rozalindy wcieliła się Anna Wiśniewska –Schoppa, znana widzom Opery

Śląskiej m.in. jako pełna liryzmu Mimi z „Cyganerii” czy dramatyczna Cio-cio-san

z „Madama Butterfly” Giacomo Pucciniego. Ostatnio melomani mogli ją

także oklaskiwać jako Safii w innej operetce Straussa – „Baronie cygańskim”.

– Rozalinda jest kobietą pewną siebie, która zawsze zdobywa

to, czego pragnie. Przyzwyczajona do adoracji mężczyzn i tego, iż wszyscy spełniają jej zachcianki. Jednocześnie nie jest zbyt uczuciowa i emocjonalna, nie przywiązuje się do ludzi. Wygodne życie to dla niej priorytet. Jeśli mąż, który ma pozycję i pieniądze będzie jej to zapewniał, to zrobi wszystko, aby tego nie stracić – mówi solistka.

Dowcipne dialogi, pełne wieloznacznej gry słów, to zasługa wybornego przekładu Juliana Tuwima, jednego z najpopularniejszych poetów dwudziestolecia międzywojennego. Komizm sytuacji, jak w doskonałej komedii omyłek, splata się z komizmem zawartym w tekście, a to wszystko ilustruje żywiołowa, radosna muzyka króla walca. – „Zemsta nietoperza” Johanna Straussa to – moim zdaniem – królowa operetek, konkurować z nią może jedynie „Wesoła wdówka” – mówi Franck Chastrusse Colombier. – Mamy tu obfitość pierwszorzędnych, wesołych kompozycji połączona z doskonałą instrumentacją, czego wspaniałym przykładem jest uwertura – zwraca uwagę kierownik muzyczny.

Inne znane muzyczne fragmenty operetki to m.in. „Taki pan jak pan”, szampański finał II aktu czy kuplety Adeli.

(Materiały prasowe Opery Śląskiej)